Nr. 276 | Kraków, 30 piątek listopada 1917. | Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 9[illegible] h

Doręczenie oficyalnej pokojowej propozycyi Rosyi.

Trudności akcyi pokojowej.

Polityka bolszewicka a wątpliwości niemieckie.

(cz) Wielokrotnie różne miarodajne czynniki w Austryi (Seidler, Weckerle) wyrażały swą gotowość przyjaźnie rozważyć i zaakceptować pokojowe propozycye bolszewików. Prasa wiedeńska — zazwyczaj odpowiednio inspirowana — zajęła podobne stanowisko.

Natomiast charakterystyczne, że w Niemczech bolszewickie propozycye przyjęte zostały bardzo chłodno — nawet w prasie t. zw. postępowej. Np. w „Berl. Tagebl." zapewnia we wstępnym artykule p. Wolff, że „opinia niemiecka" przyjęła propozycye bolszewickie zupełnie sceptycznie — mimo, iż daleko słabsze symptomata pokojowe przedtem wywoływały w tej opinii entuzyazm.

Różne są przyczyny tego znamiennego stosunku w Niemczech do propozycyi pokojowej. Niezawodnie np. pewnym **aneksyonistycznym** (Kurlandya, Litwa etc.!) wpływowym czynnikom nie spieszno z zawieraniem pokoju na zasadach bezaneksyjnych. — Niezawodnie też hasło **prawa narodów,** proklamowane przez Lenina, także się niezbyt podoba (Poznańskie, Alzacya!) jako „utopijne".

Są jednak jeszcze inne przyczyny, wśród których podniesiemy dziś jedną — **obawę konserwatywnego, militarnego państwa wobec dyktatury socyalistycznego proletaryatu w Rosyi.**

Obawa ta, po części instyktowna, a po części zupełnie świadoma, da się wyczytać ze szpalt nawet „postępowej" prasy. Oto w „Berl. Tagebl." cytowany przedwczoraj przez nas Vorst w obszernym artykule p. t. **„Pokój bolszewików"** wywodzi, iż obecne hasła bolszewickie, wychodzące z zasady stworzenia całkiem nowego ustroju społecznego w Europie, **nie dają podstawy do zawarcia pokoju** i dlatego państwa centralne winny **przeciwstawić „bolszewickim doktrynom" własny program pokojowy.** Nie trudno zrozumieć, co to znaczy i do czego to poprowadzi.

Bieg myśli autora jest taki: Bolszewicki rząd nie jest skłonny do kompromisów i stawia taką zasadę: „Rząd rosyjski jest zdania, że przedłużanie wojny w celu podziału słabych zwyciężonych, narodowości pomiędzy silne i bogate, byłoby zbrodnią wobec ludzkości". Vorst wywodzi, iż konsekwentne przeprowadzenie bolszewickiej zasady narodowościowej, jest możliwe tylko chyba **w razie zwycięstwa rewolucyi socyalnej.** Niema bowiem — powiada — w Niemczech żadnej partyi, któraby się pisała całkowicie na hasło narodowe Lenina; nawet „niezawisłych socyalistów" niepodobna uważać za zwolenników Lenina — chyba tylko pewne drobne grupki socyalistyczne.

Dalej — powiada autor — Lenin stoi na stanowisku mieszania się do spraw obcych państw. — Chciałby nie tylko obalić rządy nieprzyjacielskie, z któremi pono chce pertraktować, lecz wogóle zmienić **całą socyalną budowę świata kulturalnego.** Zwalcza nie tyle wojnę, ile kapitalizm, którego dopiero rezultatem mu się wojna wydaje. Lenin chce reprezentować nie tyle interesy swego kraju, ile **interesy międzynarodowego proletaryatu.** I dlatego zupełnie mylnem jest stanowisko soc. posła E. Davida, który na szpaltach „Vorwaertsu" dowodzi, iż postępowy program Lenina jest prawie taki sam, jak program niemieckiej większości parlamentarnej.

Tyle Vorst. **Ile jest prawdy w tych rozważaniach?** Zbadajmy rzecz objektywnie.

Otóż niewątpliwie jest prawdą, że bolszewicy pragnęliby obalenia burżuazyjnych rządów Europy przez socyalistyczny proletaryat poszczególnych krajów. Jest to jedna z podstaw bolszewickiej ideologii.

Już pierwsza odezwa zagranicznej ekspozytury bolszewickiego centr. komitetu zwraca się z apelem podobnej treści do międzynarodowego proletaryatu. Jeszcze bardziej szczegółowo wyłuszcza stanowisko bolszewików w sprawach międzynarodowych druga odezwa tejże organizacyi z dnia 11 b. m. Czytamy, w tej odezwie po zaznaczeniu, iż głównem hasłem rewolucyi jest pokój:

Czy rozumiecie to, proletaryusze Europy, nie mogący nawet wyprostować grzbietu po ciężkiej pracy? Czy rozumiecie to, kobiety, których synowie ociekają własną krwią?... Czy rozumiecie, że

1) na czele wielkiego państwa nie stoi już rząd kapitalistów, bogatych, lecz rząd robotników;

2) nie chce ani jednego dnia dłużej prowadzić wojny, chce jutro uwolnić was od obowiązku mordowania i umierania.

Zastanówcie się. nie mała partya, nie marzycielska sekta, lecz rząd rosyjskich robotników i biednych chłopów!

A teraz, co się stanie, co może się stać?

Rządy francuskiego, angielskiego i włoskiego kapitału nie zechcą zasiąść do stołu obrad pokojowych, będą dalej waszą krew przelewały dla „wolności" i „demokracyi", której rzekomo rosyjski rząd robotniczy... nie bronił..."

Dalej odezwa zwraca się ku niemieckiemu proletaryatowi i powiada: **„W rękach niemieckich robotników spoczywa obecnie rozstrzygnięcie w sprawie pokoju."**

I rzecz charakterystyczna! W rewolucyjnym tonie utrzymana odezwa zwraca się do niemieckich robotników ze słowami **bardzo ostrożnemi** — mimo, że odezwa była pisana zaraz po przewrocie, w upojeniu zwycięstwem. **Czy stawia rząd bolszewicki rewolucyę w Niemczech jako warunek przystąpienia do pertraktacyi pokojowych? Bynajmniej!** Mówi tylko, że proletaryat niemiecki winien zmusić rząd niemiecki, aby zrezygnował ze swych planów zaborczych (Polska, Litwa, Kurlandya). **„Wówczas** otworzą się wrota nie tylko dla niemiecko-rosyjskiego, lecz także powszechnego pokoju!" I dalej wciąż bardzo ostrożnie (niemal to samo, co piszą niektóre pisma socyalistyczne w Niemczech): „Echo energicznej akcyi niemieckiego proletaryatu uniemożliwiłoby państwom ententy odrzucenie propozycyi pertraktacyi pokojowych. Francuscy, angielscy, włoscy robotnicy zmusiliby swe rządy do pertraktacyi, gdyby się przekonali, że w Niemczech nie tylko czynniki militarne mają głos."

W końcu odezwa bardzo się cieszy z tego, że niemieccy socyaliści wystąpili przeciwko projektom nowym w sprawie polskiej (układy berlińskie) i kurlandzkiej.

Jak widzimy, bolszewicy są bardzo ostrożni. Bezwątpienia zasadniczo stoją na stanowisku powszechnej rewolucyi, lecz **pokój dla bolszewickiego rządu jest kwestyą życia i śmierci,** więc gotów iść na wszekie kompromisy i pertraktacye z obecnymi rządami tak, jak już pertraktuje z obecnymi komendantami niemieckimi na froncie w sprawie zawieszenia broni.

Stąd — mimo pewnych zasadniczo słusznych uwag — **wywody Vorsta są fałszywe i dla sprawy pokoju szkodliwe.** Lud niemiecki nie powinien poddawać się takim fałszywym inspiracyom, lecz stanowczo zaznaczyć swe stanowisko za natychmiastowymi pertraktacyami. Powtórzymy raz jeszcze za cytowaną odezwą, że niemiecka soc. demokracya dźwiga odpowiedzialność wielką. Jeśli Seidler, Weckerle, Czernin w Austryi mogą wielokrotnie zapowiadać przychylne stanowisko wobec bolszewickich propozycyi, dlaczego Niemcom ma przeszkodzić wywoływane przez różnych Vorstów widmo rewolucyi socyalnej? Że — z różnych względów — niemiłą jest rzeczą dla rządu, iż Europa będzie zawdzięczać pokój dyktaturze proletaryackiej — to rozumiemy...

Bolszewicy wszystkich sił swych używają w walce o pokój. Czy głuche zostaną czynniki pokojowe w Niemczech?!

Oficyalna pokojowa nota rosyjska do państw centralnych. — Rząd rosyjski liczy na pomoc robotników.

Szwajc. agencya tel. donosi: Rada związkowa komunikuje: **Komisarz spraw zagranicznych rządu bolszewickiego w Petersburgu wręczył reprezentantom sześciu europejskich państw neutralnych w Petersburgu notę, w której zawiadamia ich o propozycyach, które uczyniono ambasadorom koalicyi co do rozejmu i pokoju.**

W nocie tej **Trocki prosi o oficyalne zakomunikowanie tych propozycyi rządom mocarstw centralnych.**

Szwajcarski poseł w Petersburgu, porozumiawszy się z innymi tamtejszymi posłami neutralnymi, potwierdził Trockiemu odbiór noty. **Rada związkowa przyjęła dziś to zawiadomienie do wiadomości** i postanowiła zasięgnąć u swego poselstwa jeszcze dokładniejszych informacyi i zażądać podania propozycyi, uczynionych ambasadorom sojuszników w Petersburgu. **Rada zastrzegła sobie na później ewentualną zgodę na prośbę Trockiego.**

Agencya pet. donosi: **Komisarz dla spraw zagranicznych zawiadomił posłów państw neutralnych, że poczyniono zarządzenia celem rozejmu.**

Nota powiada, że zawarcie pokoju jest środkiem ratunku dla wszystkich państw wojujących i neutralnych.

Rząd rosyjski liczy na stanowczą pomoc robotników wszystkich krajów, w walce o pokój.

Odezwa pokojowa do armii i floty.

Biuro Reutera donosi: Krylenko, bolszewicki **komendant naczelny, odjechał na front, wydawszy pokojową odezwę do armii i floty.**

Konstytuanta rozstrzygnie sprawę pokoju.

Gazeta rosyjska „Dień" donosi:

Obecny rząd rosyjski stara się **przedewszystkiem o rozejm między Rosyą a państwami centralnemi.** Skoro porozumienie między walczącymi przyjdzie do skutku, rząd bolszewików natychmiast zwoła konstytuantę, która rozstrzygnie kwestyę pokojową. **Ani Lenin, ani Trocki nie chcą zawierać pokoju na własną rękę i pozostawią ostateczne rozstrzygnięcie konstytuancie,** która ze względu na powszechną tęsknotę za pokojem, jaka panuje w Rosyi, **z pewnością jednomyślnie oświadczy się za natychmiastowem wdrożeniem rokowań pokojowych.**

Gorkij za rokowaniami pokojowemi.

Ros. gazeta „Russkaja Wola" donosi, że w Moskwie postawiono kandydaturę Gorkiego do konstytuanty. Gorkij oświadczył, że w razie wyboru w konstytuancie, oświadczyłby się **za natychmiastowem wdrożeniem rokowań pokojowych.**

Rosya grozi Anglii.

Z Petersburga donoszą: W liście do Buchanana żąda Trocki natychmiastowego **wypuszczenia na wolność dwóch Rosyan internowanych w Anglii,** dając zarazem do poznania, że w **razie nie spełnienia tego żądania, poczyni zarządzenia odwetowe** przeciw angielskim poddanym w Rosyi.

Wojna domowa w Rosyi.

Doniosłe reformy.

Zniesienie różnic stanowych w Rosyi.

Havas donosi z Petersburga:

Rząd wydał rozporządzenie, znoszące wszystkie różnice stanowe, godności i tytuły.

Przymusowe wywłaszczenie w Rosyi.

Sztokholm, 29 listopada.

Zapowiadany dekret o przymusowem wywłaszczaniu własności ziemskiej w Rosyi, **już się ukazał.**

Według tego dekretu **wszelkie prawo własno**

ści obszarników zostaje zniesione i przekazane specyalnym komitetom gospodarstwa wiejskie go.

Rozporządzać one będą ziemią do chwili po wzięcia przez konstytuantę odpowiedniej uchwały. Prawo to dotyczy również cudzoziem ców.

Tereny, zawierające bogactwa mineralne, stają się własnością państwa i ono tylko bezpośre dnio może je eksploatować.

Sprawę odszkodowań załatwi konstytuanta.

Kaledin grasuje dalej.

(B. koresp.) Sprawozdawca „Morning Post" z Petersburga pokłada wszystkie nadzieje w Kaledinie, który **jest dobrym przyjacielem koalicyi** i w przyszłości będzie z nią współdziałał. W jego rękach znajdują się teraz **olbrzymie zapasy złota skarbowego oraz główny obszar zbożowy Rosyi**. Obszar Donu, wielka część Małorosyi, prowincya nad dolną Wołgą i Turkiestan zostały zjednoczone pod nazwą *Południowo-wschodniej Unii*. **Obszar ten zaopatruje całą Rosyę w żywność.**

Proklamowanie republiki ukraińskiej.

(Biuro koresp.) „Nieuwe Rott. Courant" podaje za „Daily Chronicle" wiadomość z Petersburga z daty 25 b. m.: Kijowska rada ukraińska 20 b. m. proklamowała republikę ukraińską, która będzie połączona z Rosyą. Obejmuje ona gubernie kijowską, podolską, wołyńską, czernihowską, połtawską, charkowską, ekaterynosławską, chersońską i taurydzką. Orędzie proklamacyjne Rady **uznaje wszelką własność prywatną oraz własność klasztorów i domen za własność państwową** i zwołuje konstytuantę ukraińską na 28 stycznia.

Pułkownik Murawiew ministrem wojny.

(Biuro koresp.) „Daily Chronicle" donosi z Petersburga, że **bolszewicy zamianowali ministrem wojny pułkownika Murawiewa.** Próba Czernowa, by utworzyć gabinet koalicyjny, nie udała się z powodu braku poparcia ze strony komitetów armii.

Ucieczka w. ks. Tatiany.

Agencya Havasa donosi:

W. ks. Tatiana, druga córka byłego cara, uciekła z Syberyi i udała się przez Japonię do Ameryki.

Mienszewicy rządzą na Kaukazie.

Sprawozdawca „Svenska Telegrambyran" donosi z Haparandy, że według „Izwiestja" Kaukaz miał się obecnie oderwać od Rosyi i utworzyć własny rząd jakoteż wybrać parlament, złożony z 40 socyalistów, w którym to parlamencie bolszewiki mają mieć tylko jednego posła. Panuje zupełny spokój.

Ogłaszanie tajnych umów przez Trockiego.

W numerze 274 „Naprzodu" oraz wczoraj podaliśmy depesze petersburskiej agencyi telegraficznej, donoszące, iż komisarz ludowy dla spraw zagranicznych, Trockij, opublikował pewną ilość dokumentów, zawierających punkty tajnych umów rosyjskich z koalicyą i przytoczyliśmy za tą agencyą owe punkty.

Rozpatrzmy **cel** tej publikacyi: jest on **zewnętrzny i wewnętrzny.**

Na zewnątrz ma on dokumentować, że Rosya pod rządami bolszewickimi istotnie opowiada się za polityką bezaneksyjną i dlatego nie ukrywa, lecz demaskuje to, o co w tajnych umowach ubiegał się był carat; że jest przeciwną nieznanym narodowi, narzuconym mu układom gabinetowym i pieczęci tajności z nich zrywa.

Zarazem ma to być niedwuznacznem pokazaniem koalicyi, że **rząd bolszewicki zupełnie nie czuje się wobec niej skrępowanym szczegółami owych układów**; skoro mu bowiem obce są uwidocznione w tych układach pretensye zaborcze Rosyi i o to walczyć nie zamierza, to, rzecz jasna, równie, względnie bardziej jeszcze obcemi są mu plany zaborcze aliantów.

Te cele zatem, jako pretekst do przedłużenia wojny odpadają; o ile dotychczasowi sprzymierzeńcy Rosyi jej obecnych haseł stanowczo pokojowych i przeciwaneksyjnych nie podzielą — w konsekwencyi powstać musi na tem tle separacya — i Rosya wejdzie na drogę pokojową sama.

Sprawa sprowadza się tedy do tego: Rosya nie da się nagiąć do polityki wojennej sojuszników, jeżeli koalicya ze swej strony nie nagnie się do pokojowych dążeń rosyjskich — tem samem rozchodzą się drogi aliansu z przyczyny **obopólnej rozbieżności celów** — z obopólnej jakby „winy". Bo Rosya dziś jest inną, niżli ta, skrępowana przez carat, która podpisywała dane punkty.

Na wewnątrz opublikowanie owych dokumentów ma tem wybitniej wzmocnić racye przy spieszenia pokoju: społeczeństwo, sterane wojną, wstrząsane wewnętrznymi kryzysami, przejęte mnóstwem spraw, które wysunęła rewolucya, widzące swoją militarną niemoc, jak bajkę jakąś, obcą jego życiu, czyta o pretensyach jakoby „swoich", boć z podpisem Rosyi, do jakiegoś Ispahanu perskiego lub tym podobnych pogaństw.

I o to, o jakieś różne nieziszczalne mary wschodnie — miałoby ono w dobie swej gorączki wewnętrznej krwawić się jeszcze i jeszcze bez końca?

Pozatem te publikacye mają wyraźnie zaakcentować **różnicę pomiędzy polityką Lenina, a Kerenskiego.** Ta ostatnia obracała się nadal bardzo wyraźnie **w orbicie polityki koalicyjnej**, Lenin otrząsa z siebie to wszystko, co może pętać jego wolę, względnie wolę ludu rosyjskiego do samodzielnego rozstrzygania o sobie, o pokoju.

Zachodzi jeszcze jedno pytanie: Czy Trockij posiada w ręku **wszystkie akty układów i czy je wszystkie kolejno opublikuje?**

Wśród tych aktów mogą się bowiem znajdować i takie, któreby **kompromitowały** kontrahentów **wobec państw neutralnych.**

Ewentualne ogłoszenie ich byłoby już robieniem koalicyi trudności i na gruncie neutralnym, byłoby doprowadzeniem rewelacyj do granic, na nic się nie oglądających.

Przypuszczamy raczej, że o ile i taki materyał ma w ręku Trockij, trzymać go będzie jako zastaw, aby zabezpieczyć się przed represyami koalicyi za to, iż bolszewicy emancypują się wobec niej zupełnie.

Organ Ober-Ostu w sprawie układu berlińskiego.

„Wilnaer Ztg.", organ urzędowy Ober-Ostu, zamieszcza w Nr. 309 z dnia 9go listopada następujący komunikat:

„Berlińska i w ślad za nią niemiecka prasa prowincyonalna szerzy informacyę co do decyzyi, którą rzekomo miała powziąć w sprawie przyszłości okupowanych przez nas terenów na wschodzie Rada Koronna, która się odbyła przedwczoraj w Berlinie pod przewodnictwem J. C. Mości cesarza i króla.

Prasa zaznacza, że obecność hr. Czernina, c. k. ministra spraw zagranicznych, wskazuje na to, iż decyzya nastąpiła w porozumieniu ze sprzymierzoną z nami monarchią dualistyczną.

Wobec faktu, że co do obrad w Radzie Koronnej oczywiście wszyscy ich uczestnicy zachowują absolutne milczenie, chcielibyśmy, dopóki rezultat tych narad nie zostanie urzędownie ogłoszony, nie poruszać bliżej szczegółów tych pogłosek.

Są one oparte prawdopodobnie w większej części na przypuszczeniach.

Jedno tylko, jak sądzimy, możemy już dzisiaj z całą pewnością sprostować: mianowicie twierdzenie, iż terytoryum nowego Królestwa Polskiego ma być zaokrąglone przez części Litwy i „przez historycznie przynależne do Polski Suwałki i Grodno".

Twierdzenie to, jak możemy zapewnić w sposób najbardziej kategoryczny, jest fałszywe.

Można stąd wyciągnąć wnioski co do pozostałych szczegółów informacyi prasowych w sprawie wyników Rady Koronnej."

Na widowni wojny.

Bitwa pod Cambrai.

Podejmowane na froncie zachodnim przez Anglików i Francuzów operacye ofenzywne mają charakterystyczny przebieg. Pierwsze, gwałtownym ogniem przygotowane uderzenie przynosi atakującym pewien zysk terenowy, linie niemieckie na niewielkiej rozciągłości kilku kilometrów wygną się w tył pod naporem, zachowując atoli swą elastyczność, rozszerzenie jednak uzyskanego w pierwszych dniach sukcesu nie udaje się, ataki zatrzymują się przed nowemi ufortyfikowanemi pozycyami niemieckiemi. Anglicy nazywają ten rodzaj i rezultat wielkich wysiłków celową metodą, polegającą na powolnem kruszeniu i wyłamywaniu frontu niemieckiego, Niemcy natomiast konstatują, że przeciwnik nie jest w stanie przeprowadzić w wielkim stylu akcyi, której wynikiem byłoby przełamanie frontu. Rozpoczęta 20 b. m. **bitwa w Artois nosi ten sam charakter, co poprzednie**, jak np. bitwa we Flandryi od 3—12 października, która zakończyła się zdobyciem Paschendaele przez Anglików lub bitwa kolo Laon od 23 październ. do 2 listopada, gdzie włamanie się Francuzów oddało im w posiadanie całe Chemin des Dames, lecz nie pociągnęło żadnych bezpośredniem niebezpieczeństwem grożących następstw dla frontu niemieckiego.

Bitwa pod Cambrai wre od 20 b. m. Anglicy wtargnęli w kierunku na Cambrai w pozycye niemieckie na szerokości 15 klm., zajęli szereg miejscowości i zbliżyli się do Cambrai na odległość 7—8 klm. Jest to dość znaczne w porównaniu do rezultatów poprzednich walk wygięcie linii niemieckich między Riencourt a Vendhuile na głębokość 2—9 klm., atak angielski dotarł najdalej na wschód do Masnieres i Rumily (na południe od Cambrai), lecz cel najważniejszy Cambrai, ważny punkt węzłowy, nie został osiągnięty, a tem bardziej **nie udała się próba przełamania frontu niemieckiego.** Osiągnięte przez Anglików sukcesy, które w znacznej mierze ułatwiły im automobile pancerne „tanki", były sukcesami dwóch pierwszych dni; w dalszych dniach bitwy nie tylko nie osiągnęli dalszych korzyści, lecz wskutek kontrataków niemieckich utracili wieś Fontaine. Walka trwa dalej, ale jak zdaje się pierwszy impet uderzenia już przeminął i tylko dogorywające jej fazy będą biły jeszcze falami uderzeń o pozycye niemieckie pod Cambrai, o zamienione w gruzy i popiół miejscowości Bourlon, Inchy, La Folie, Banteux...

Przyczyny klęski Włoch.

Kierownictwo armii włoskiej nie było zaskoczone ofenzywą austro-niemiecką, Cadornie jednak wydawało się, że jest dostatecznie przygotowany do dania odporu. Ciężkim atoli błędem było, **że uwagę całą skierował na zdobyty płaskowyż Bainsizza**, spodziewając się, że tutaj skoncentruje się główny atak sprzymierzonych, w czem utwierdzał go upornie gen. II armii, Capello. Tymczasem **uderzenie nastąpiło z północy**, od Tolminu i z dolin Alp julijskich, które odrzuciło jednym zamachem Włochów na dolinę Cividale i wywiodło wojska atakujące na tyły armii Capella. Gdyby Capello zawczasu zoryentował się w sytuacyi, mógłby jeszcze bez większych strat wycofać się, nim odwrót lewego skrzydła z pod Fliczu, Karfreit i Tolminu zmienił się w ucieczkę. Kiedy wreszcie poważnie zagrożony marszem wojsk niemieckich na Cividale, zdecydował się odstąpić od Bainsizzy, miał już odwrót prawie całkowicie odcięty przez Niemców, utrudniony przez uchodzące formacye włoskie, rozbite pod Tolminem i to wrezultacie spowodowało **pogrom całej drugiej armii**, który także dotkliwie oddziałał na armię III ks. Aosty, zmuszając ją po mężnej obronie, zwłaszcza nad dolną Soczą, do nieregularnego odwrotu, zakończonego klęską pod Latisaną.

We Włoszech przeceniano talent Cadorny, uważając go za geniusza, podczas gdy jest on tylko ostrożnym i rutynowanym sztabowcem i nie okazywał przez cały czas kampanii wiele intuicyi wojennej.

Z Izby posłów.

Burzliwe sceny.

Po ukończeniu dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o udziale komisyi kontroli długów państwowych przy operacyach finansowych, dokonywanych od r. 1912, Izba przyjęła bez zmiany wnioski komisyi. Pierwsze zdanie wniosku, oświadczające, że Izba sprawozdanie komisyi kontroli długów państwowych **tylko z ubolewaniem przyjmuje do wiadomości, przyjęto 184 głosami przeciw 112.**

Na propozycyę prezydenta wzięto potem pod obrady **sprawozdanie komisyi finansowej o podatku wojennym.** Podczas dyskusyi minister skarbu poparł wniosek Hunmera, dający możność kompromisu z Izbą panów.

Wielką burzę wywołał niem. poseł Hummer na ławach socyalistycznych, kiedy oświadczył, że socyaliści niemieccy zabiegali o łaski członków Izby panów i że za czasów gabinetu Stuergkha brali pieniądze od rządu na cele partyjne. Hummer twierdził, że Spitzmueller, jako minister finansów, dawał im pieniądze na „Arbeiter Ztg." Socyaliści na te słowa podnieśli ogromną wrzawę, zasypując Hummera obelgami.

Zewsząd dały się słyszeć okrzyki: **Łotr, łajdak, nikczemny denuncyant!** Pos. **Gloeckel** bił ręką o pult, wołając:

— Nie pozwolimy panu mówić, jeśli nie dowiedziesz swych denuncyacyi!

Inni wołali: Kłamca, ordynarny kłamca!

Hummer i radykali niemieccy odpowiadali obelgami na socyalistów. Pos. **Prokesch** krzyknął:

— Niech żyje niem. Związek narodowy!

P. Sever: Gdzie jest Malik z harapem na psy?

Hummer, nie mogąc z powodu wrzawy przemawiać, dyktował tylko stenografowi swą mowę.

Po długim dopiero czasie udało się następnemu mówcy Heilingerowi dojść do głosu.

Następne posiedzenie dziś.

Koło polskie.

Wczoraj pod przewodnictwem wicepr. Zieleniewskiego odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Dr Loewenstein zdawał sprawę z ostatniej konferencyi delegatów Koła z rządem w sprawie świadczeń i od szkodowań.

Wybrano następnie delegatów na dzisiejszą konferencyę z rządem w sprawie technicznej odbudowy kraju, a mianowicie posłów Angermanna, Diamanda, Liebermanna, Stesłowicza i Tertila.

P. **Diamand** w uzasadniającem przemówieniu podniósł **konieczność wyboru prezesa i dokonania tego wyboru w ciągu tygodnia.** W dyskusyi między innymi zabierali głos posłowie Stesłowicz, **Daszyński, Marek,** Głąbiński, Abrahamowicz i Witos. Zgodzono się na propozycyę tego ostatniego, aby przedewszystkiem prezydya poszczególnych frakcyj Koła odbyły konferencyę, celem porozumienia się co do przeprowadzenia wyboru.

Nastąpiła dyskusya w sprawie stanowiska, jakie ma Koło zająć **w delegacyach.** Uchwalono na wniosek Stesłowicza, aby urzędujący wiceprezes zwołał bezzwłocznie konferencyę delegatów Koła celem ustalenia stanowiska, jakie Koło ma zająć w delegacyi.

O aprowizacyę miast galicyjskich.

Wczoraj po południu obradowała miejska komisya gospodarcza Koła polskiego.

Uchwalono między innemi następujące rezolucye: 1. Miejska komisya gospodarcza przyjmuje do wiadomości, że ministerstwo skarbu rozporządzeniem z 22 listopada b. r. upoważniło galicyjski Zakład kredytowy miejski do urządzenia przy tym zakładzie **oddziału dla aprowizacyi miast** i oświadczyło gotowość dostarczenia potrzebnych w tym celu funduszów. 2. Komisya deleguje **stały subkomitet,** złożony z posłów Stesłowicza, Grossa, Angermanna, Krogulskiego, D i a m a n d a, Raucha, Tertila, Marka, Halbana celem załatwiania wszystkich spraw, dotyczących wymienionego powyżej oddziału i postanawia, że subkomitet ten upoważniony jest imieniem Koła polskiego **interweniować bezpośrednio u rządu i wszystkich władz oraz central w sprawie aprowizacyi miast** i w sprawach rzeczonego oddziału.

Język służbowy na kolejach.

Wiedeń, w listopadzie.

W komisyi kolejowej odbyła się wczoraj dłuższa dyskusya nad wnioskami w sprawie rozporządzeń językowych na kolejach. Minister obrony krajowej Czopp oświadczył, że ze względu na interesy zarządu wojskowego jaknajwiększą przywiązuje wagę do zasady rozporządzenia ministerstwa kolejowego z 6 lipca 1915. Ze względu na obronę państwa nie można się przychylić do zmiany rozporządzenia o języku służbowym i minister musi się przeciw takiej zmianie oświadczyć.

Minister kol. Bahnhans powiada, że co do rozporządzeń językowych, wydanych przez poprzednika ministra, to z pewnością nie domagają się one całkowitego opanowania języka służbowego, lecz tylko znajomości języka wystarczającej dla potrzeb służbowych. Minister nie przeczy, że przy stosowaniu tego rozporządzenia wydarzały się nieprawidłowości i gołów jest łagodnie postępować, tembardziej, że personal kolejowy z poświęceniem oddawał się służbie, co gorąco uznać należy.

Listy warszawskie.

Zjazd Stronnictw Niezawisłości Narodowej i jego uchwały.

Warszawa, 27 listopada.

Niedawno odbył się zjazd jednego z ugrupowań lewicy, które niewątpliwie będzie odgrywało coraz wybitniejszą rolę w naszem życiu politycznem. Mam na myśli Partyę Niezawisłości Narodowej, która na wzmiankowanym zjeździe opracowała nowy, obszernie uzasadniony program i wzmocniła podstawy swego rozwoju organizacyjnego, jednocześnie zmieniając dotychczasową swą nazwę na **„Stronnictwo Niezawisłości Narodowej".**

Stronnictwo to nie jest nowotworem, powstałym w ostatnim czasie. Zalążkiem jego był Związek Patryotów, utworzony przez grupę radykalną inteligencyi warszawskiej w r. 1914. Wszedł on odrazu po swem powstaniu w ściśle stosunki z Komisyą Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (K. S. S. N.) i popierał jej usiłowania wraz z ruchem strzeleckim. Podczas wojny Związek Patryotów przeżywał rozmaite ewolucye, należąc kolejno do rozmaitych zrzeszeń niepodległościowych. Po opuszczeniu Warszawy i Królestwa przez wojska i władze rosyjskie i po powstaniu Centralnego Komitetu Narodowego (C. K. N.), Zw. Patryotów rozwijał nadzwyczaj energiczną czynność w łonie tego ostatniego, przyczyniając się do rozszerzenia jego wpływów. W trakcie tej pracy Zw. Patr. przekształca się na Partyę Niezawisłości Narodowej (P. N. N.), która skupia w swoich szeregach coraz znaczniejszą liczbę radykalnej społecznie i narodowo inteligencyi.

Po zawieszeniu C. K. N. partya ta wchłania przeważną część ciążących do C. K. N. żywiołów na prowincyi, skupionych uprzednio w komitetach i wydziałach narodowych, i staje się jednym z najenergiczniejszych czynników wśród żywiołów, których ośrodkiem jest Komisya Porozumiewawcza lewicy.

Zjazd Str. N. N. uchwalił szereg rezolucyi, które tu podaję:

I. Zjazd stwierdza, że niepodległe państwo polskie jedynie polskiemi rękoma budowane być może. Wychodząc z tego założenia, S. N. N. współdziałać będzie z wszelkiemi usiłowaniami, mającemi na celu wytworzenie warunków, w których mogłoby działać stronnictwo, walczące o wewnętrzną i zewnętrzną niezawisłość narodu.

II. Za najważniejszą potrzebę chwili Zjazd uznaje zwołanie sejmu ustawodawczego, wybranego na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania (bez różnicy płci).

III. Zjazd uważa, że Rada Regencyjna o tyle będzie czynnikiem niezależności naszej, o ile się oprze o zorganizowane siły społeczeństwa polskiego i stanie wobec władz okupacyjnych na gruncie pragnień i dążeń, ożywiających szerokie warstwy ludowe. Najwymowniejszym dowodem zrozumienia tych pragnień przez Radę Reg. byłoby natychmiastowe przystąpienie do pracy nad zwołaniem sejmu w myśl żądań demokracyi polskiej. Podkreślić należy, że brak łączności ze społeczeństwem polskiem i z jego walczącym o pełnię praw narodowych obozem, konsekwentnie doprowadzić musi Radę Reg. do zupełnego uzależnienia się od władz okupacyjnych, uczynić z niej na wzór b. Tymcz. Rady St. placówkę polityki, która nie może być wyrazem samodzielnych dążeń narodu. Zjazd zaznacza, że S. N. N. winno bacznie zwracać uwagę na działalność Rady Reg. jako tego ciała, które podjęło się polityką polską kierować i czynności jej poddawać odpowiedniej ocenie.

IV. Zjazd uważa, że tylko sejm stanowić ma prawo o przyszłym ustroju Polski i zwalczać będzie wszelkie zakusy, któreby sprawę monarchicznego ustroju dzisiaj Polsce narzucić chciały.

V. Zjazd uważa za niezmiernie ważne dla obrony interesów całego narodu utworzenie jeszcze podczas wojny obecnej zbrojnej siły polskiej. Dla zrealizowania jednak tego postulatu Zjazd uważa za konieczne, by wojsko polskie tylko od rządu polskiego zależnem było. Pierwszym krokiem ku stworzeniu armii winno być uwolnienie Józefa Piłsudskiego i oddanie mu kierowniczego stanowiska, włączenie do szeregów armii legionów, oraz wszystkich oficerów i żołnierzy, internowanych w obozach jeńców, wreszcie reaktywowanie oficerów, zwolnionych z legionów.

Zastępca.

Z prasy Królestwa.

Przeciw „aktywizmowi" sekciarskiemu.

W opinii społeczeństwa w Królestwie odczuwać się daje widocznie i wśród sfer politycznie dziś mniej zaangażowanych, pewien bardzo **wyraźny niesmak wobec taktyki centrowców i żywiołów eksdepartamenckich.** Wiążą one przytem widocznie nowe nadzieje z osobą p. Kucharzewskiego na punkcie nowego kursu polityki, któryby nie przypominał przedśmiertnych metod byłej T. R. St. i jej otoczenia.

Ten nastrój podchwytuje warszawski „Kuryer Polski", propagując myśl **„aktywizmu umiarkowanego".**

Pisze on:

„Najzagorzalsi aktywiści — są właśnie **aktywizmu ogółu najniebezpieczniejszymi wrogami.** Ideę do przyjęcia się wśród mas i tak niełatwą, **obrzydzają** bowiem, doprowadzając ją niekiedy **do absurdu.** I to trwa już zbyt długo, by nie spostrzedz, iż **źle się dzieje...** iż w ten sposób wzmacnia się tylko upór pasywistów. Że doktrynerstwem nieprzejednanem daleko się nie zajedzie. Że osiągać będzie się w dalszym ciągu tylko rozgoryczenie i niesnaski.

A to nie może być celem propagandy rozumnej i oględnej."

Stąd „Kuryer Polski" wnioskuje, iż musi nastać aktywizm inny.

„Już z tych wyjaśnień jest widocznem — pisze — iż aktywizm umiarkowany jest przedewszystkiem zwolennikiem **nowych metod propagandy nie zaś po mniejszycielem dążeń.**

Wprost przeciwnie — obce mu są wszelkie wyrzeczenia przedwczesne, a programem jego bynajmniej nie lichy possybilizm.

Idzie mu o wydobycie z narodu maksymum sił twórczych i samoistnej woli, ale nie sądzi, by to możliwe było przez ciągłe kręcenie się na miejscu garstki decydujących się najrychlej.

Nowa świadomość polityczna musi ogarnąć wszak tysiące na to, by zrodził się z niej czyn, nie zaś pragnienie czynu tylko ciągle bezsilne; chce więc

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 29 listopada.

Urzędowo donoszą dnia 29 listopada:

Nad Brentą i na Monte Tomba odparto ataki włoskie.

Zresztą niema nic do doniesienia.

Szef sztabu generalnego.

Sprawy partyjne.

Poufne zebranie partyjne odbędzie się w piątek o g. 7 wieczór w lokalu przy ul. Dunajewskiego l. 5. Referat: „Stanowisko delegata P. P. S. D. w Delegacyach" wygłosi pos. tow. D a s z y ń s k i. Wstęp tylko dla towarzyszy i towarzyszek zorganizowanych. Zaproszenia wydaje się w sekretaryacie codziennie między g. 6—7 wieczorem.

KRONIKA.

Kraków, czwartek, 29 listopada.

Katastrofa. Od przeszło tygodnia ludność krakowska nie otrzymuje zupełnie mąki do gotowania, a **od dwóch dni niema znowu chleba.** Brak ten stanowi zupełną katastrofę aprowizacyjną dla wielu tysięcy rodzin!

Przypominamy oświadczenia p. namiestnika, poczynione deputacyi robotniczej w piątek; wzywamy namiestnictwo, Koło Polskie, ministerstwo dla Galicyi i czynniki miejskie, aby wreszcie zażegnały tę klęskę chroniczną!

Przedłużenie ważności kart cukrowych. Urząd dla wyżywienia ludności w Wiedniu przedłużył ważność kart cukrowych z października do końca listopada 1917 r. Strony zatem, które posiadają niezredukowane karty cukrowe z października, mają się zgłosić w odnośnych biurach okręgowych dla kart kontrolnych celem zaopatrzenia tych kart odpowiednią klauzulą przedłużenia i podpisem kierownika Biura.

Kupcy są obowiązani na te karty sprzedać cukier.

Koncert Hubermana dopiero w piątek. Dyrekcya koncertów krak. donosi nam, że B. Huberman nie zdąży już na dzisiaj do Krakowa i dlatego koncert znakomitego skrzypka musi być przesunięty o jeden dzień, t. j. na piątek 30 b. m.

Dr Włodzimierz Kozłowski. W dniu 24 b. m. umarł w Krakowie ś. p. dr Włodzimierz Kozłowski, poseł na sejm krajowy i do Rady państwa, dyrektor gal. Tow. kredytowego ziemskiego, w 59 roku życia.

Rewizye domowe na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą: Węgierski minister żywnościowy hr. Hadik, zarządził w całym kraju rewizye w domach, które będą poszukiwały za zapasami żywności.

Front ks. Albrechta: **Na północny wschód od Nomeny zaatakowały silne oddziały francuskie. Odparto je po walce zbliska.**

Wschodni teren wojny:

Nie było większych czynności bojowych.

Włoski teren wojny:

Nie wydarzyło się nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta.

Pogrzeb tow. dra Kazimierza Krzysztonia odbył się we wtorek po południu przy ogromnym udziale publiczności. Za karawanem postępowała wdowa, którą prowadził generał Rajmund Baczyński, jedyny krewny obecny w Krakowie, bo z powodu obecnych stosunków komunikacyjnych nikt z rodziny nie zdążył przyjechać na pogrzeb. Wśród tłumów, odprowadzających zwłoki dra Krzysztonia na miejsce wiecznego spoczynku, znajdował się cały komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej, dalej komitet obwodowy i krakowski komitet miejscowy partyjny, przedstawiciele krakowskiego Związku stowarzyszeń robotniczych, oraz niezwykle wielkie masy towarzyszów i towarzyszek partyjnych z sędziwym tow. Bolesławem Limanowskim na czele. Cały krakowski świat lekarski stawił się w komplecie wraz z profesorami uniwersytetu; wszyscy urzędnicy i funkcyonaryusze Miejskiej Kasy Chorych, jakoteż wszystkie uczennice zmarłego ze szkoły położnych — które koniecznie chciały nieść trumnę na swych barkach aż na cmentarz i tylko z trudem dały sobie to wyperswadować. Wieńce były: od Komitetu Wykonawczego PPSD. (z napisem na czerwonej szarfie: „Dzielnemu organizatorowi klasy robotniczej“), od zachodnio-galicyjskiego Komitetu obwodowego i od krakowskiego komitetu miejscowego partyi i od uczennic szkoły położnych. Wśród tych tłumów robotników i inteligencyi, mężczyzn i kobiet — jedno wspólne panowało uczucie, które je za trumną zmarłego zgromadziło: uczucie serdecznego żalu za tem młodem życiem, które śmierć przecięła, za tym pięknym charakterem, który odszedł z tego świata, za tem dobrem sercem, które bić przestało, jakoteż szczere współczucie dla bezbrzeżnej boleści wdowy... Odzywało się głośne szlochanie i tłumione łkanie, nawet po męskich twarzach spływały ciche łzy. Na życzenie wdowy zaniechano wygłaszania mów pogrzebowych, ale i bez słów tłómaczyły się jasno uczucia wszystkich obecnych niemym bólem, malującym się w obliczach. Posypały się grudy ziemi na trumnę i na wieki już zawarł się grób nad tem, co było śmiertelne w tow. Krzysztoniu. Zasługi jego żyć będą w historyi partyi, a wspomnienie o jego czystym charakterze, o jego pięknej duszy długo przechowa pamięć ludzka.

Zamach rzeźników na ludność. Centrala handlowa otworzyła w Krakowie trzy jatki własne i w dalszym ciągu ma ich otworzyć 6, w których sprzedaje się mięso tańsze o 1 kor. na kilogramie. To pewne ułatwienie w nazywaniu mięsa przez ludność uznali rzeźnicy krakowscy za zamach na swój „stan posiadania“ i solidarnie **postanowili nie zakupić ani jednej sztuki bydła ze spędzonych w bieżącym tygodniu do Krakowa 1100 sztuk,** skutkiem czego jatki są puste, a cały kontyngent bydła trzeba będzie wywieźć do Wiednia.

Jest to urągający wszelkiemu określeniu **system wymuszenia,** skierowany przez rzeźników, jako terror przeciw otwieraniu tańszych jatek miejskich, którzy stosując wygładzanie ludności, chcą zmusić władze miejskie do poddania się ich woli i zamknięcia jatek, gdzie nieco taniej można nabyć mięso.

Spodziewać się należy, że prezydyum miasta nie ulegnie bezwstydnemu naciskowi, zorganizowanemu przez swego rodzaju „czerwoną maffię“ rzeźników krakowskich i przeprowadzi wyrąb mięsa we własnym zarządzie, aby ani jedna sztuka spędzonego bydła nie była stracona dla Krakowa.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

Czwartek: I akt „Nocy listopadowej“ i „Warszawianka“ St. Wyspiańskiego.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A--B 39):

Czwartek: prof. Ger. Feliński „Seminaryum Wyspiańskiego“ o g. 6 wiecz. — Red. Kaz. Czapiński: „Powiastki filozoficzne i dyalogi Voltaira“ o g. 7 w.

Piątek: prof. A. E. Balicki „O messyaniźmie w poezyi polskiej“.

Kursa literackie (ul. św. Anny 2).

Czwartek: prof. Łubieński „Opera Renesansu“ z illustr. śpiew (p. Zofia Temnicka).

Piątek: prof. dr Grabowski „Upadek Rokoka“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).